

Szymon Lada¹

MOJA DROGA ZAWODOWA ZE ZWIĄZKIEM NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO I BIAŁO-CZERWONĄ

Związek Nauczycielstwa Polskiego to jeden z najstarszych albo najstarszy związek zawodowy w Polsce. W moim życiu zaznaczył głęboki ślad, dlatego pragnę przedstawić w zarysie historię jego powstania i moje wspomnienia związane z ZNP.

W październiku 1905 roku nauczyciele Kongresówki spotkali się na zjeździe w Pilaszkwie koło Łańcuta, aby w burzliwej atmosferze roku 1905, roku rewolucji w zaborze rosyjskim, przyjąć zasady działania i włączyć się do walki narodu o niepodległość.

W zjeździe tym uczestniczyło 80 delegatów, w tym znani działacze oświatowi tacy jak: Stefania Sempołowska, Stefan Brzeziński, Bronisław Chruścicki, Karol Klimek, Stanisław Najmoła i inni. Obradom przewodniczył Zygmunt Nowicki. Zjazd podjął niezwykle ważne uchwały: o nauczaniu w języku polskim, o utworzeniu Związku Nauczycieli Ludowych, o przeprowadzeniu reformy szkolnej w duchu demokratycznym.

Wtedy właśnie powołano Związek Nauczycieli Ludowych. Wezwano ogół nauczycielstwa do wprowadzenia od 1 listopada 1905 r. nauczania w języku polskim. Pod odezwą znalazło się wkrótce tysiąc podpisów nauczycieli z różnych regionów Kongresówki. Choć po kilku tygodniach, na skutek represji zaborcy, związek przestał istnieć, to ziarno rzucone przezeń na podatną glebę wykiełkowało i niebawem powstał legalny już Polski Zwią-

¹ Szymon Lada, mgr, nauczyciel, emerytowany Inspektor Oświaty i Wychowania w Ostrowcu Świętokrzyskim.

zek Nauczycielski.

Równocześnie w Galicji, w 1905 roku, powstała postępowa organizacja nauczycielska pod nazwą Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego w Galicji, który na zjeździe we Lwowie w 1913 roku przyjął nazwę Związek Polskiego Nauczycielstwa Ludowego.

Jedynie na terenie zaboru pruskiego, gdzie była prowadzona ostra polityka germanizacyjna, nie powstała żadna organizacja nauczycielska.

W Ostrowcu pierwsza taka organizacja powstała 31 października 1915 r., na zebraniu 4-klasowego Gimnazjum Męskiego, pod nazwą Towarzystwo Nauczycielskie. Wśród założycieli było 7 nauczycieli gimnazjum i 10 ze szkół początkowych Ostrowca i okolic. Wybrano 5 osobowy zarząd w składzie: Sławomir Czerwiński – przewodniczący; ks. Władysław Konofalski – wiceprzewodniczący; Jan Gorajec – sekretarz; Waleria Makarewicz – skarbnik; Antoni Zemsta – członek.

Projekt statutu wzorowano na tekście Towarzystwa Nauczycielskiego Szkół Początkowych. Aby uniknąć konfliktów wewnętrznych i represji ze strony zaborcy, Towarzystwo miało być apolityczne.

Oto fragment deklaracji ideowej: *W założeniach ideowych stowarzyszenia winno być, aby każdy nauczający, obowiązki swoje wypełniał w poczuciu patriotyzmu i szerzenia go wśród nauczycieli w ogóle, a w szczególności, nauczycieli szkół ludowych, innymi słowy wskazywać, co powinno być ideałem każdego nauczyciela Polaka, miłującego swój naród i swoją Ojczyznę.*

Zobowiązano zarząd do nawiązania kontaktów z nauczycielami powiatów: opatowskiego, sandomierskiego, iłżeckiego, a także zgłoszenia centrali, faktu istnienia ostrowieckiej organizacji. Składkę członkowską wyznaczono w wysokości 50 kopiejek miesięcznie, 50 rubli rocznie.

Choć Towarzystwo powstało w bardzo trudnych warunkach, to już na początku istnienia wykazało znaczną żywotność. Co miesiąc urządzano zebrania, na których poza zagadnieniami zawodowymi i sprawami bieżącymi były odczyty z dydaktyki i metodyki. Towarzystwo zajmowało się również problemami ujednoczenia w szkołach pisowni polskiej.

Organizacja mająca swoje koła w Opatowie, Ożarowie, Łagowie, Rakowie, Siennie i Wierzbniku utrzymywała stały kontakt ze stowarzyszeniami nauczycielskimi w Radomiu, Dąbrowie i Lublinie.

Tymczasem w 1917 roku zmienił się okupant, władzę przejęła administracja austriacka. Ta zabiegając o poparcie Polaków i większy udział w toczącej się wojnie po stronie austriacko-niemieckiej, zezwoliła na większe swobody dla realizacji założeń związków nauczycielskich. Po raz pierwszy spotkali się nauczyciele z zaborów austriackiego i niemieckiego na zjeździe w Radomiu. Stwierdzili jedność poglądów na program szkolny i status za-

wodowy nauczycieli z Królestwa i Galicji. Zjazd podpisał następujące uchwały: zjednoczenie rozproszonych organizacji nauczycielskich w jedną – Zrzeszenie Nauczycieli Szkół Początkowych; powołanie Komisji Organizacyjnej złożonej z 50 osób; uznanie za szkodliwe wszelkich prób tworzenia odrębnych organizacji. Z Ostrowca delegatem na zjazd był Antoni Łazarczyk.

Jesienią 1917 roku szkolnictwo przejęły władze polskie. Zarząd Towarzystwa postanowił przygotować nauczycieli do nowej sytuacji. Organizowano kursy niedzielne, powołano Seminarium Nauczycielskie.

Od 1918 roku na zebraniach oddziału zaczęto prowadzić lekcje pokazowe. Wygłaszano referaty o pracy nauczycieli w środowisku, organizowano biblioteki. Dla podniesienia ducha patriotycznego wykorzystywano rocznice powstań narodowych oraz jubileusze wielkich Polaków.

W 1919 roku na I Krajowym Zjeździe z połączenia organizacji nauczycielskich powstał Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Ostrowiecki oddział związku działał bardzo prężnie. Świadczy o tym ilość i jakość wygłoszonych referatów, prowadzonych lekcji praktycznych, organizowanie specjalistycznych, śródrocznych i wakacyjnych, a także praca oświatowa z dorosłymi.

Kiedy w 1920 roku zagrożona została ojczyzna, nauczyciele-związkowcy postanowili ochotniczo zgłosić się do armii dla odparcia wroga. Nauczycieli do 42. roku życia zobowiązano do walki na froncie, a starszych do służby pozafrontowej. W okresie międzywojennym, kiedy ugruntował się ustrój państwa, okrzepła administracja, związek upomniał się o właściwy poziom oświaty dla wszystkich młodych obywateli. Pierwszym krokiem było zapewnienie powszechnego nauczania, na poziomie 7 klas.

Przedmiotem stałej troski i starań były warunki materialne nauczycieli, płace i automatyczny awans. Przy ogromnym udziale związku regulowano ustawami sprawy emerytur nauczycieli pracujących w różnych zaborach, często w szkołach prywatnych. Dążeniem władz związkowych było też zapewnienie równego statusu wykształcenia i warunków pracy dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich.

Poważnym osiągnięciem działalności związkowej stało się zjednoczenie dwóch organizacji nauczycielskich. 22 lipca 1930 roku, z połączenia Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich i Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, powstał Związek Nauczycielstwa Polskiego.

*

Pracę zawodową rozpocząłem w 1951 roku w Opatowie, w Szkole Nr 1 i tam po raz pierwszy zetknąłem się z organizacją związkową.

Pani Kulik była prezesem Ogniska ZNP i Ona zaprosiła mnie na „herbatkę” zapoznawczą. Było to dla mnie wielkie przeżycie, bo urzekła mnie otwartość koleżeńska i życzliwość tych o wiele starszych Koleżanek i Kolegów. Tam poznałem wspaniałego geografa Pana Bugaję, który jak profesor Zin swój wykład wzbogacał błyskawicznie wykonywanymi na tablicy rysunkami gór, rzek, jezior i krajobrazów naszej pięknej ojczyzny. On zwykł mówić: *Nauczyciel bez ZNP to mała łódka puszczona na wzburzone wody oceanu*. Był dobrym i uczynnym związkowcem. W atmosferze pogodnych i kulturalnych spotkań towarzyskich często przewijały się tematy pracy związkowej. Na Związku spoczywał obowiązek prowadzenia samokształcenia ideologicznego, który kończył się egzaminem przed Powiatową Komisją. Dla wielu starszych nauczycieli były to egzaminy stresujące, ale koleżeńska atmosfera otaczająca zdających osłabiała napięcia. W czasie egzaminu ideologicznego, który zdawałem w Liceum „Staszica” w Ostrowcu poznałem członków Komisji: pana Józefa Sałatowskiego, pana Józefa Mizielskiego, panią Genowefę Okręt, pana Leona Chrzanowskiego. Ich powaga, a raczej dostojność, sprawiły na mnie duże wrażenie. I tak sobie myślałem – żeby kiedyś im dorównać. Ale to było niemożliwe – są nadal wzorcami. Egzamin przebiegł w miłej atmosferze, świadectwo otrzymałem i już pewny ideologicznie mogłem uczyć. W pamięci pozostał jeszcze jeden bardzo miły fakt – to wstąpienie do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Była uroczysta „herbatka”, „duże buźki” i było pryncypialne „kolego”. Ten zwrot „kolego” miał wówczas różne zabarwienie znaczeniowe. Można było zwrócić się do młodego nauczyciela tak aby nie powiedzieć „pan”, można było używać go jako służbowy zwrot związkowy, a można było go użyć, aby wyrażał wzajemny szacunek – tak jak czynili to pan Wojnakowski i pan Pyć, gdy mówili: *No i co, rozwiązał kolega to zadanko, które koledze podrzuciłem?*

Nauczyciele, z którymi pracowałem w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, to kadra przedwojenna. Dla tych ludzi zawód nauczycielski był nobilitacją społeczną. To było naturalne, bo zawód nauczycielski był jednym z najwyższej punktowanych w ocenie społecznej. Wielu znanych mi starszych nauczycieli, nie mając pracy w Polsce centralnej, podejmowało ją na Kresach. Tam trzeba było być nauczycielem, a często lekarzem, prawnikiem, instruktorem kulturalno-oświatowym, kreatorem mody i Bóg wie kim jeszcze. Taki model nauczyciela był wówczas potrzebny. O pracę było trudno, a losy nauczyciela zależały od jednego człowieka – inspektora powiatowego, którego teren działania odpowiadał dzisiejszym trzem powiatom. W tej sytuacji mogły występować różne zjawiska krzywdy nauczycielskiej. Potrzebna była wówczas skuteczna pomoc ZNP. Aby pomoc związkowa była skuteczna muszą być spełnione pewne warunki: pierwsze –

podstawy prawne do jej spełnienia; drugie – kompetencje i merytoryczne przygotowanie osoby podejmującej interwencję; trzecie – umiejętność prowadzenia negocjacji; czwarte – wewnętrzne przekonanie o potrzebie udzielenia pomocy danej osobie.

Z mojego doświadczenia wynika, że takimi osobami działającymi skutecznie w imieniu ZNP na rzecz poszkodowanych nauczycieli byli: Józef Sałatowski, Józef Mizielski, Leon Chrzanowski, Romuald Kończyk, Genowefa Okręt, Józef Staniszewski, Helena Stepień. Ich atutami była wysoka osobista kultura, znajomość prawa, umiejętność prowadzenia negocjacji i wstręt do intrygi (do intrygantów). Nie byli zainteresowani ani poklaskami, ani pochwałami, a tym bardziej jakimikolwiek korzyściami „po załatwieniu sprawy”.

Jesteśmy organizacją zawodową zrzeszającą ogół pracowników szkół, przedszkoli, placówek wychowawczych, instytutów badawczych itp. Nosiemy w sobie duży potencjał intelektualny, mamy wrodzone i nabyte predyspozycje do służenia innym, a przede wszystkim dzieciom, mamy marzenia do tworzenia lepszego świata dla naszych podopiecznych, mamy świadomość naszej siły w zjednoczeniu w jeden związek, mamy program działania oparty o niezależny ideowo światopogląd i wolę działania dla dobra człowieka. Mamy również wiekowe potwierdzenie, że Związek nasz obrał właściwy kierunek. I to jest siła naszego Związku, jesteśmy silniejsi po różnych ciężkich próbach ataków na jego istnienie.

Chciałbym sprostować pewną lansowaną kiedyś tezę przez tzw. „zawodowych związkowców”, że nigdy nie będzie dobrym związkowcem pracownik administracji szkolnej, bo występuje sprzeczność interesów. Zawsze trzeba pilnować i czuwać „związkowo” nad dyrektorem, by nie nadużywał swojej władzy.

Pracując w technikum Hutniczo-Mechanicznym obserwowałem pracę dyr. Chrzanowskiego i do dziś jest moim wzorem, jako administrator i jako związkowiec.

Jako dyrektor był wymagający, a jako prezes Oddziału ZNP wrażliwy na potrzeby ludzkie. Ale umiał powiedzieć „nie”, gdy ktoś chciał wykorzystać Jego wrażliwość w zamiarze i nieuczciwie. Jako inspektor oświaty obserwowałem dyrektorów szkół – ich pracę administracyjną i pedagogiczną, ale widziałem również ich zaangażowanie związkowe, jak na przykład Mariana Ornatowskiego, Stefana Czarneckiego, Józefa Pazderskiego, Egeniusza Szulewskiego, Heleny Sochackiej czy Heleny Ginterowej.

Jak przy każdej pracy, jak w każdym zakładzie pracy tworzą się określone stosunki międzyludzkie i tworzą atmosferę. Może być atmosfera miła i niemiła, ale może być również miła i twórcza, a pojawianie się „zgrzytów” powinno budzić wolę wspólnego ich likwidowania. To udało się dyrekto-

rom i prezesom Ognisk w ostrowieckich szkołach. Nie patrzę na przeszłość przez różowe okulary, ale nie ma też potrzeby omijania faktów dobrej, wspólnej pracy szkół, placówek oświatowo-wychowawczych, administracji szkolnej i organów ZNP. W czasie pełnienia funkcji inspektora w Ostrowcu współpracowałem z kilkoma prezesami Oddziału ZNP: kol. Romualdem Kończykiem, kol. Eugeniuszem Szulewskim, kol. Bogusławem Wojtasem, oraz krótko z kol. Gierasem. Koledzy Ci wykazywali zrozumienie i życzliwość dla działań Wydziału Oświaty w zakresie nowatorstwa pedagogicznego, a szczególności dla działań na rzecz poprawy bytu materialnego nauczycieli i innych pracowników oświaty. Pierwsze kontakty, a później stała się współpraca, nawiązaliśmy z prezesem Oddziału ZNP Romualdem Kończykiem w tworzeniu lepszych warunków bytowania nauczycieli i pracowników oświaty. Wspólne działania zaowocowały tym, że władze Miasta w rekompensacie za zawłaszczenie działki ZNP (własność ZNP sprzed wojny) przekazały budynek po szkole Nr 5 na ul. Focha do dyspozycji Wydziału Oświaty i ZNP. Po przeprowadzeniu remontu kapitalnego i adaptacji na potrzeby biurowe – w budynku znalazł miejsce Wydział Oświaty, Oddział ZNP, Biblioteka Pedagogiczna, Poradnia Zawodowo-Wychowawcza oraz Klub Nauczycielski. Dzięki wsparciu finansowemu Kuratora Ornatowskiego, przy życzliwości Józefa Staniszewskiego – prezesa Okręgu ZNP – zakupiono pełne zestawy mebli i urządzeń stanowiących nowoczesne i kompletne wyposażenie dla w/w instytucji. Wspólnie z pracownikami pedagogicznymi Wydziału Oświaty, Poradnią Zawodowo-Wychowawczą oraz dyrektorami szkół i placówek oświatowo-wychowawczych zorganizowany został „Ostrowiecki System Wychowawczy”, polegający na realizacji opracowanego przy pomocy prof. Heliodora Murzyńskiego programu zawierającego zadania wychowawcze na poszczególne okresy rozwoju dzieci i młodzieży, w szerokim współdziałaniu z zakładami pracy i innymi sojusznikami szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. W programie wychowawczym stosowano rozwinięty system nagród i wyróżnień, który dawał motywację do osiągania lepszych wyników nauczania i wychowania. Wydział Oświaty – za zgodą Ministerstwa Oświaty – wprowadził własne odznaki i medale, które wręczane były najlepszym uczniom na koniec roku na „Balu Przewodników” w ostrowieckim muzeum.

Wiodącą rolę w tworzeniu systemu i kontroli jego realizacji odegrali: mgr Włodzimierz Pytlak, mgr Wanda Klepacz, mgr Józef Kilianek i mgr Tadeusz Maj. Wydział Oświaty wydawał również własny Biuletyn Oświatowy, który zawierał różne porady metodyczne, wspomnienia zasłużonych, doświadczonych pedagogów, kącik ZNP, uwagi rodziców, artykuły dyskusyjne i różną tematykę związaną z systemem oświatowym.

W trosce o zdrowie dzieci i młodzieży zorganizowana została w Ostrowcu pierwsza w Polsce Poradnia Medycyny Szkolnej, która wspólnie z Poradnią Rehabilitacyjną i Poradnią Zawodowo-Wychowawczą zapewniała opiekę specjalistyczną dzieciom i młodzieży szkolnej.

Działy również letnie ośrodki rekreacji sportowej pod kierunkiem oddelegowanych do tej działalności nauczycieli wf- przy Szkole Nr 3, Nr 6 i Nr 13. Działalnością ta kierowali mgr Adam Łapan i mgr Zdzisław Rycicki.

W wyniku szczególnej troski o młodzież szkolną rozbudowana została w sposób imponujący sieć przedszkoli, świetlic, a szczególnie półinternatów – nowość w województwie. Nieoceniona rolę w tworzeniu i działaniu półinternatów spełniali: Włodzimierz Pytlak, Wacława Koczowska, Irena Jasińska, Krystyna Stojek, Bołtuć, Nowak i dyrektorzy: Józef Pazderski, Stanisław Dąbrowski, Marian Ornatowski, Eugeniusz Szymczyk, Wacław Sołtykiewicz, Zofia Dąbrowska, Kazimierz Mizielski.

Półinternaty dawały całodobową opiekę nad dziećmi matek pracujących, wyżywienie, pomoc w odrobieniu lekcji, ale również zajęcia kulturalno-artystyczne. Efekty działalności chórów szkolnych pod nadzorem i kierunkiem kolegi Wiesława Buśko były imponujące. Pamiętam jakie wrażenie wywarł występ 200 osobowego chóru na Placu Wolności pod kierunkiem kol. Wiesława. A później przemarsz 50 doboszek w nowych pięknych strojach. Myślę, że na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że wspólnie z Władzami Miasta, Związku Nauczycielstwa Polskiego i Kuratorium stworzyliśmy – stawiane w Polsce za wzór – warunki pracy, bytu i wypoczynku nauczycieli, pracowników administracji i pracowników obsługi. Stworzona sieć stołówek nauczycielskich gwarantujących dobre posiłki dla całych rodzin, wybudowanie własnego ośrodka wypoczynkowego w Przebrnie, zapewniającego 100% zapotrzebowanie na wczasy, organizowanie kolonii letnich i zimowych dla dzieci pracowników oświaty i wreszcie 100% zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych nauczycieli to efekt dobrze rozumianej powinności związkowej przez pracowników Wydziału Oświaty, dyrektorów szkół, prezesów ognisk i pracowników Oddziału ZNP. Sukcesy te można było osiągnąć dzięki dobrze ułożonym stosunkom z Władzami Miasta, Kuratorium oraz Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Nigdy nie będą zapomniane zasługi inspektora mgr Jana Musiała i wiceprzewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ostrowcu, Zdzisława Jurysa, w tworzeniu Ośrodka w Przebrnie. Pamiętać będziemy również o osobistym wkładzie pracy w rozwój „Przebrna” Wacławy Koczowskiej, Ireny Jurczak, Mariana Cholewińskiego, Danuty i Zbigniewa Hudeczków, Ireny Tyniec, Stanisławy Kowalskiej, Stanisława Bańdy, Jana Kwietnia, Ignacego Bartosza, Juliana Derlagi, Edwarda Lisa, Zofii Pająk i wielu innych pracowników oświaty – członków ZNP.



Efekty tej działalności w tworzeniu lepszego bytu nauczycieli i innych pracowników oświaty zaowocowały zdobyciem nagrody Prezesa Rady Ministrów w konkursie ogólnopolskim na najlepiej zorganizowaną działalność socjalną zakładu pracy. Nie zapomnę momentu odbioru nagrody z rąk Prezesa Rady Ministrów, gdy w moim otoczeniu stali również wyróżnieni nagrodą równorzędną dyrektorzy Stoczni Gdańskiej, Huty „Częstochowa” i Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Czas zaciera obraz przeszłości, tonuje odczucia i emocje, pozostają ogólne wrażenia. Być może, że moje ogólne wrażenia nie potwierdzają się z wrażeniami innych osób, no, ale każdy człowiek ma prawo do własnych odczuć.

Moje przekonanie – wynikające z tytułu tego artykułu – opiera się na tym, że w warunkach ostrowieckich potwierdziła się teza, iż prawdziwych związkowców nie dzieli miejsce pracy, a o sukcesie decyduje wspólne działanie dla osiągnięcia wspólnych celów.

Obecnie jestem członkiem ZNP w Sekcji Emerytów, które prowadzi pożyteczną i urozmaiconą działalność pod przewodnictwem mgr Barbary Kluba, i tu realizuję swoje przywiązanie do mojego Związku.

Koleżance Prezes i całemu Zarządowi Sekcji gratuluje i dziękuję za kontynuowanie wspaniałych tradycji związkowych wniesionych przez poprzedników w osobach takich jak: Antoni Łazarczyk, Józef Sałatowski, Leon Chrzanowski, Józef Mizielski, Stefan Czarnecki, Marian Banaszek, Zofia Dąbrowska, Marian Ornatowski. Przepraszam, że nie wymieniam wszystkich wielu wspaniałych ostrowieckich działaczy ZNP, bo lista jest długa. Wszystkim składam hołd i podziękowanie.

Związek Nauczycielstwa Polskiego – to świadomy wybór z potrzeby serca i rozumu, to zawodowa i osobista przyjaźń ludzi. Warto więc pamiętać, co to jest przyjaźń i jak ją pielęgnować, wiersz mój dedykuję Koleżankom i Kolegom z ZNP.

Przyjaźń...

Przyjaźń to uczucie wielkiej mocy
To dar bezgranicznej wartości,
Zawsze w potrzebie udzieli pomocy
Bo jest wyrazem oddania i miłości.
Przyjaźń nie żąda rewanżu, zapłaty,
Świadczy z potrzeby serca,
Długu nie ściąga na raty,
„Dziury w brzuchu” nie wywierca.
Jest na jedną sprawę bardzo wyczulona
Zawsze ciężko ją przeżywa
Gdy poczuje się zdradzona
Kiedy zrozumiesz pojęcie przyjaźni,
Gdy już dojrzejesz do jej świadczenia,
Nie szukaj w ludziach tego, co drażni,
A dawaj im „dobro” - z poczucia sumienia.